

KLASYKA MNIEJ ZNANA



Juliusz Słowacki

SEN SREBRNY
SALOMEI

universitas

SEN SREBRNY SALOMEI

K L A S Y K A M N I E J Z N A N A

Juliusz Słowacki

SEN SREBRNY
SALOMEI

ROMANS DRAMATYCZNY
W PIĘCIU AKTACH

Kraków

© Copyright for Klasyka Mniej Znana
by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2003

Podstawą niniejszej edycji jest wydanie *Dzieł wszystkich* t. VI,
pod redakcją Juliusza Kleinera, Zakład imienia Ossolińskich,
Wrocław 1955.

Tekst zmodernizowano według obowiązujących zasad
ortograficznych i interpunkcyjnych.

ISBN 97883-242-1088-6
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki serii
Ewa Gray

AKT I

Komnata w regimentarskim dworze. Pan Regimentarz STEMPOWSKI i P. LEON, syn Regimentarza, przy stoliku z papierami... SEMENKO, kozak dworski, siedzi przy progu na ławce, otulony burką.

REGIMENTARZ

Mój Leonie, już po Ave Marii –
Siadaj Waćpan do tych ekspedycji.
Cóż tam piszą z króla kancelarii?

LEON

5 Rozkazują, byś rozesłał wici
Po Podolu, jako regimentarz,
I z Grzyłowem się łączył Moskałem
Przeciw chłopstwu.

REGIMENTARZ

10 Odpiszę im z żalem,
Żem nie Moskał; pierwój pójdę na cmentarz,
Niżbym moją moc regimentarską
Miał połączyć z kozacką i carską,
Z którą król mię żąda zaprzyjaźnić.
Chcą, jak widzisz, mocanie, mnie zbłaźnić
Za to, żem był królowi posłuszny.
Cóż tam dalej?

LEON

Rapport Gruszczyńskiego.

REGIMENTARZ

15 Czytaj Wacan, bo to człowiek jest słuszny
I był dawniej moim szkolnym kolegą,
A dziś w mojej chorągwi mi służy.
Człowiek silnej ręki! człowiek duży!
Takich nie ma już dzisiaj na ziemi!
20 A są – to ich karty i kieliszek,
Już nie szabla z ogniami złotemi,
Nie koń bawi, harcujący przed szykiem.
Jak mi drogi ten święty Franciszek

(Całuje sygnet.)

25 Na pierścieniu dziadowskim z krwawnikiem,
Tak mi drogie serduszko w tym starcu!
Biały starzec – biały – jak kot w marcu,
A tak jeszcze ognisty! – Cóż pisze?

LEON

(czytając list)

„Ja i moi towarzysze
Stanąwszy u Czarnego kurhana
30 Stopy Jaśnie Wielmożnego Pana
Całujemy. – Wszystko dobrze nam idzie.
A na wielkiej piramidzie
Nie spisać słowo po słowie
Co jeszcze zamiarów w głowie
I projektów i zasadzek. –
35 Naszliśmy na kilka schadzek
W lesie hajdamackiej czerni,
I tak się moi pancerni
Popisali jak zazwyczaj.
40 W jednej, sotnik pewien Nyczaj
Zarąbany; w drugiej sprawie,
Gdzie nam rzecz poszła na rękę,
Przydybaliśmy Tymenkę,

45 I tak uszedł nam ciekawie,
Że jeszcześmy w zadziwieniu –
Na salamandry w płomieniu,
Na Pliniuszowe bajeczki
Myśli *mentes* obracamy.
Widziałem go sam, przy kordzie,
50 W żupanku ze złotój lamy,
W kontuszu, ze krwią po mordzie
Kapającą jak berberys:
Lecz bestia w żar się rzuciła
Tanquam drago. De caeteris
55 Nie piszę. – Chłopstwo jest czarne,
Krwawe, wściekle i niekarne,
Wódką i miodem zalane,
Przez popy oszukiwane,
Karmione w cerkwiach proskurą
60 Śród krwi, mordów, których pióro
Dotknąć się boi w pisaniu.
Powiem też, że dzisiaj rano,
Będąc sam na harcowaniu,
Razem z jutrzrenką różaną,
65 Z ogniem płonącój aurory
Do sławnego Wernyhory
Dotarłem. – Lecz żal się Boże! –
Stary w samotnym futorze,
Nad którym dęby kołyszą
70 Swoje złoty Sybillińskie
Listeczki: nie wart téj famy,
Którą pieśni ukraińskie
Rozniosły, i z czém się słyszają
W kraju – i futor Augura
75 Do Trofoniuszowój jamy
Nie umył się – choć i to dziura
W pobliżu dawnych kurhanów,
Pełna starych lir i dzbanów,

80 Mogłaby wiatrem przesyta
Wydawać sybilne jęki.
Widziałem miecz Doroszenki
I złote końskie kopyta –
Sądzę, że są tylko z miedzi,
85 W ogniu dobrze pozłoczone.
Sam zaś starzec... w jamie siedzi
Spokojnie, i rzeczy śnione,
Pełne szumu i zamętu,
Rozповіда bez talentu
90 Mięszanym chłopskim językiem.
Żeby zaś był czarownikiem,
Nie wierzę... gdy na pytanie
De propriis, Wielmożny Panie,
Plótł mi, zwyczajnie gaduła!
95 Że mi żonka moja spruła
Kaftanik dawno zaczęty...
Że co do mnie, będę wzięty
Przez dwie chorągiewki w stepie,
Jak szczygieł i gil na lepie
100 W przerażeniu otrętwiały;
Że prócz głowy, będę cały
W grobie: – Na te przepowiednie
Spoglądam jako na brednie,
Nic z nich nie rokując złego;
105 A do krzyża się krwawego
W każdej niedoli uciekam. –
Teraz na rozkazy czekam
Dalsze, i jestem ostrożny.
A gdy Pan Jaśnie Wielmożny
110 Rozkażesz, to krew się zbudzi,
I będę ryzykował ludzi
I siebie...”

REGIMENTARZ
Pocziwy szłaga!

LEON
(*czytając list*)

115 „Kończąc list w zwykłym afekcie,
Który mi się z wiekiem wzmaga,
Jaśnie Wielmożnego Pana
Sługa, ściskam za kolana:
I córce, co na respekcie
W jego domu kornie służy,
Z téj krwawéj mojej podróży
Posyłam błogosławieństwo;
120 Zupełnie o jéj panieństwo
I dalsze losy spokojny.”

REGIMENTARZ
Poszlę mu huf jeden zbrojny.
A ty, Lwie, napisz, niech czeka
I niech unika rozprawy;
125 Aż przybędzie z niedaleka
Chorągiew Kozaka Sawy,
To pójdziemy na pewnika.
Teraz niech boju unika,
W lasach lega, nie na stepie,
130 Ani na wietrznym wertepie
Harcuje. – Dodaj dwa słowa,
Że Salusia jego zdrowa,
Że my go wszyscy kochamy,
Z téj Trofoniuszowéj jamy
135 Złego nie rokując sobie,
Wszakże omenu ciekawi...
A jeśliby już był w grobie,
Proś go, niech głowę wystawi,
I nie straci polskiej duszy:
140 A ja go wyciągnę za uszy.
Cha! cha! bajkarz Wernyhora
Staremu napłótl powiastek! –
Pójdę do naszych niewiastek

145 Powiedzieć o tój potyczce
Z duchami. – A ty – czy wczora
Oświadczyłeś się Księżniczce?

LEON

Nie śmiałem, ojcze kochany!

REGIMENTARZ

Głupiś! – więc ja cię wyręcę.

LEON

Ojcze!

REGIMENTARZ

Aniś do kieliszka

150 Ani do... serce zajęcze!
Na sygnet świętego Franciszka
Przysięgam! że cię zaręcę
Dziś jeszcze, tym oto krwawnikiem.
(Całuje pierścień i wychodzi.)

LEON

155 Semenka... siądź za stolikiem
I do Gruszczyńskiego napisz
Ekspedycją.
(Wychodzi.)

SEMENKO

Dobrze, Panie! –

(Zrzuca burkę i siadając przy stoliku pisze...)

160 *Złotyj Lach...* Ot czart i papież
Na moje edukowanie
Musieli łożyć pieniądze.
Oj... staremu ja szlachciurze
Taką wannę przyporządzę,

Takim pismem się przysłużę,
Taki bodiak mu przyczepię:
Że oj wspomni on w purpurze,
165 Toj dziad, cały w krwawych ranach,
Jak mię kiedyś bił na stepie
Szukając skarbów w kurhanach.
Stary dziad! żałośny sknera!
Bywało, chłopcy odziera
170 I plecy nahajem porze,
A złoto w szkatule dusi...
Každy dzień – mówi – wyorze
Perełczkę dla Salusi
I turkusik da błękitny
175 Albo pasek aksamitny;
Aż, powiada, moja córka
Cała w perłach i w brylantach,
Będzie grzebała jak kurka
W księżciach i grafach amantach.
180 Ot! i wybrała szczyglica,
Nim szesnastu latek doszła,
Gacha, przy blasku księżyca,
Z którym sobie za mąż poszła
Bez barwinku i bez księdza...
185 Tam stary w stepach się pędza
Za wiatrem i rzezuniami:
A tu młokos dziecko plami
Na respekcie w ojca domu.
A ja – a ja – a ja ginę
Z miłości!
(*Nalewa szklanę rumu i pije.*)
190 Héj szklanę romu!
Ot za tę jedną dziewczynę,
Gdyby słowo miłe rzekła,
Skoczywby jak czart do piekła,
Wyrezałby dwór i pany.

195 Był ja niegdyś wychowany
Na hetmana, nie na chłopa;
Choć syn gruszczyńskiego popa,
To, bywało, na kurhanie,
200 Kiedy koń nade mną stanie,
A miesiąc w oczy uderzy:
To ja sobie śnił z rycerzy
Wielkie hufce, błyskawice,
Rusałeczki i księżyce;
205 Héj, i zamek na Ostrowie,
I hetmański miecz w alkwowie;
A ja wtenczas, pan mieczowy,
Wyśnił sobie, snem widuna,
Od mieczà jak od pioruna
210 Wyzłoczone dno alkowy,
I w téj wielkiej ognistości,
W tym oblasku i rubinie
Śnił ja siebie przy dziewczynie,
Pełnej wiary i miłości;
215 A to była jakaś nowa
Blaskiem miecza koralowa,
Jakaś wielka hetmanowa,
Jakieś serce bohaterne,
Zapalone, na śmierć wierne,
220 Na atlasach, na kobiercu,
Bijące mi tuż przy sercu.
 A dziś co ja? Kozak dworny,
Rzeski, śmiały i przezorny,
I do korda i do czaszy.
225 Lecz nie długo sługa laszy!
Héj kozaczek was nastraszy,
Pany Lachy – taj w godzinę
Ruszy całą Ukrainę
I z królem ją rozgraniczy.

Wbiega panna SALOMEA GRUSZCZYŃSKA.

SALOMEA

Semenko!

SEMENKO

Od jój słodyczy

230

Serce mi pęka. – Szczo Panna?

SALOMEA

Troska jakaś nieustanna

Dręczy mię. Ciągłe sny miewam,

Chociaż przed każdym usnięciem

Głośno Anioł Pański śpiewam. –

235

Ciągłe sny, których pojęciem

Wytłomaczyć i pojąć nie mogę...

Ojciec mię także niebogę

Przestraszył tym Wernyhorą,

I sen znowu spędził z powiek.

240

Powiedz mi, co to za człowiek?

Czy go znasz? skąd mu się biorą

Te wróżby?

SEMENKO

Z ducha, Panienko.

SALOMEA

Kiedy ja byłam maleńką,

To o nim słyszałam wiele. –

245

Powiedz mi, czy on bywa w kościele?

Czy się modli do Najświętszej Panny?

SEMENKO

Czart wie...

SALOMEA

Czart wie? ach jaki ty blady!

Lękam się go – czy ty chory czy ranny?

Ach!

(Semenko nagle gasi świece, Salomea złęknioma ucieka.)

SEMENKO

250 Ptaszynę maleńką ja spłoszył...
Taj nie da z tą Laszką rady
Człowiek, poki się krwią nie spanoszył.

*Siada znów na ławie i udaje drzemiącego. Wchodzi REGIMENTARZ
i KSIĘŻNICZKA, będąca u niego na opiece.*

REGIMENTARZ

255 Dosyc tu srebrnych blasków od księżycy,
Moja Księżniczko; bo na to, co powiem,
Płoni się każda dostojna dziewica.
Mój syn przepłaci téj miłości zdrowiem,
Jeżeli serca dla niego nie ruszysz.
Chłopca mi, moja piękna Panno, suszysz.

KSIĘŻNICZKA

Syn mię Acana nazywa księżycem,
A księżyc ani suszy, ani grzeje.

REGIMENTARZ

260 Więc mi chłopczyzna biedny oszaleje,
Ciągłe pod twoim rozwidnionym licem
Na białe, srebrne strzały wystawiony.

KSIĘŻNICZKA

Lecz mówi, zem ja księżyc jest czerwony.

REGIMENTARZ

265 Być może, moja dowcipna dziewczynko!
Czerwony, bo ty jesteś Ukrainką,
A ukraińskie miesiące w czerwieni.
Zresztą... nie mogę w dowcip iść zapaśnie...
Jak się syn z białym miesiącem ożeni...

KSIĘŻNICZKA

(przerywając)

Będzie zaćmienie wielkie – miesiąc zgaśnie.